

ONZ znów wzywa do ograniczenia zmian klimatycznych

21 listopada 2014

„Podczas tegorocznego lata zanotowaliśmy najwyższą średnią temperaturę powierzchni oceanów od czasu wykonywania regularnych pomiarów. Średnia temperatura była wyższa niż rekordowa z pamiętnego roku 1998 gdy wystąpiło silne zjawisko El Niño” – mówi profesor Alex Timmermann z University of Hawaii. W latach 2000-2013 temperatury powierzchni oceanów nie rosły, jednak w bieżącym roku doszło do ponownego wzrostu. „Wzrost ten jest spowodowany głównie sytuacją na Północnym Pacyfiku, który ogrzał się bardziej niż kiedykolwiek wcześniej w historii pomiarów. Doprowadziło to do zmiany przebiegu tras huraganów, osłabienia pasatów i wymierania raf koralowych na Hawajach” – dodaje uczony. Jego zdaniem już w styczniu bieżącego roku doszło do niezwykle szybkiego wzrostu temperatury powierzchni oceanów poza tropikalnymi obszarami Północnego Pacyfiku. W kwietniu i maju zachodnie wiatry wepchnęły olbrzymie ilości ciepłej wody, znajdującej się zwykle na zachodzie Oceanu Spokojnego, do wschodnich części Pacyfiku. Woda ta rozprzestrzeniła się w kierunku północnym uwalniając do atmosfery olbrzymie ilości ciepła, które przez niemal dekadę było uwięzione w wodach Zachodniego Pacyfiku. „Rekordowo duże stężenie gazów cieplarnianych i niezwykle słabe letnie pasaty na Północnym Pacyfiku, które zwykle ochładzają powierzchnię oceanu, przyczyniły się do dalszego zwiększenia temperatury. Teraz ciepłe wody rozprzestrzeniły się od regionów na północ od Papui Nowej Gwinei po Zatokę Alaska.

Brzmi to paradoksalnie, ale wszystko wskazuje na to, że Alaska staje się miejscem niezwyklej anomalii klimatycznej. Mroźna zwykle Alaska stała się centrum największego wzrostu

temperatury na kontynencie. Ostatnio klimat zmienia się tam skokowo zaskakując mieszkających tam ludzi. Ze względu na zmniejszenie obszaru arktycznego lodu morskiego na Alasce w niektórych obszarach w określonych porach roku, meteorolodzy rejestrowali zdecydowanie wyższe temperatury niż średnie wieloletnie wyliczane dla Alaski. Na przykład, w październiku było tam o 7 stopni cieplej niż kiedykolwiek w ciągu ostatnich 33 lat. Gerd Wendler z Międzynarodowego Centrum Badań Alaski powiedział, że obecnie nie ma drugiego takiego miejsca na naszej planecie gdzie można obserwować skutki ocieplenia w tak krótkim czasie. Miejscowi są dezorientowani, ponieważ na ich oczach kraina wiecznego śniegu stopniowo zamienia się w miejsce, które wymaga zupełnie innych warunków do życia. Z punktu widzenia ludzi to oczywiście coś dobrego. Niektórzy jednak żałują, że stara dobra Alaska jaką znają z lat siedemdziesiątych ubiegłego wieku, odeszła. Wkrótce będzie można się z nią spotkać tylko na filmach i fotografiach.

Koszty walki ze zmianami klimatu wzrosną w najbliższych latach tak bardzo, że może to zrujnować nasze budżety domowe. Ludzie zaangażowani w biznes zwany „globalnym ociepleniem” naciskają na kraje rozwinięte, aby te podejmowały działania w celu zmniejszenia emisji gazów cieplarnianych. Tak się jednak składa, że najbardziej poszkodowane będą państwa gorzej rozwinięte, ale mające nieszczęście bycia w Unii Europejskiej, która jest szczególnie gorliwa w wypełnianiu zobowiązań tego absurdu. Cyklicznie pojawiają się kolejne raporty na tak zwanego „bezczelnego”. Przedstawiciele Międzypaństwowego Panelu ds. Klimatu, oświadczyli w swoim najnowszym sprawozdaniu końcowym, że setki autorów biorących udział w badaniu, nie było wcześniej przekonanych, że planeta się podgrzewa i winni są temu ludzie. Obietnice grantów naukowych chyba szybko rosną, bo liczba nawróconych naukowców nagle wierzących żarliwie w istnienie globalnego ocieplenia, stale rośnie. W ostatnim raporcie IPCC jakby na zamówienie pojawiają się alarmistyczne stwierdzenia, że jeśli nie zostaną podjęte samoograniczające się działania, zmiany klimatu zwiększą

prawdopodobieństwo nieodwracalnych skutków dla ludzi i ekosystemu Ziemi. Autorzy raportu twierdzą, że istnieją rozwiązania, które mogą wpływać na zapobieganie wzrostowi temperatury aż do dwóch stopni Celsjusza, ale brak porozumienia w ich zastosowaniu. Według danych na temat emisji gazów cieplarnianych opublikowanych teraz przez Międzyrządowy Zespół ds. Zmian Klimatu, jeśli chcemy realnie wpływać na to, co dzieje się z klimatem to do 2050 roku, wolumen redukcji emisji gazów cieplarnianych należy znacznie zwiększyć. Sami zgadzamy się na to, aby zarżnąć nasze elektrownie, tak jak zostały już zarżnięte cukrownie, a na końcu i tak odchudzeniu ulegną nasze portfele.

Autorzy: Mariusz Błoński (akapit 1), admin ZnZ (2, 3)

Źródła: [Kopalnia Wiedzy](#), [Zmiany na Ziemi](#)

Kompilacja 3 wiadomości na potrzeby „Wolnych Mediów”